

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	ra. 4
Półrocznie	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odrośnięciem do domu	kap. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	ra. 5 kop.
Półrocznie	2 " 50
Kwartalnie	1 " 25

Dnia 22 Kwietnia Op. św. Józefa i Sotera.	
" 23 " A. Wojciecha Biak, Męczen.	
" 24 " A. Fidelisa i Bony.	
" 25 " A. Marka Ewangelisty.	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja „Gazety Radomskiej” — sklepy pp. Dubelta, Rakoskiego, Winklera i księgarnie pp. Grohmana i Zuckera.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmują interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce . . . kop. 7.
 Reklamy i wiersz garmot . . . 12.
 Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
 Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo ra. 10
 oprócz opłaty pocztowej (1/4 k. od 1 lita og.) i kosztów przesyłki.
 Ogłoszenia prócz Radak. i przyjmują Warszawa: Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Freiler, Senkarska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 44	
Zachód " " " " 7 " 13	
Długość dnia . . . godzin 13 " 29	
Przybyło . . . " 8 " 51	

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Sycpnia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Więku”.

Administracja

„Gazety Radomskiej”

ma zaszczyt przypomnieć Prenumeratom, że czas odnowić prenumeratę półroczną i kwartalną — oraz wnieść za kwartał I r. b. I za bieżący.

AMBULATORIUM

dla przychodzących chorych.

Z dniem dzisiejszym otwarte zostaje ambulatorium dla przychodzących chorych w szpitalu św. Kazimierza i szpitalu starozakonnych, w którym cierpiący na wszelkie choroby, znajdują pomoc lekarską. Nie jest to nowa instytucja.

Zwyczaj dawania porad bezpłatnych w szpitalu istniał oddawna, lecz publiczność o tem zapominała i właściwie teraz tylko szpitale przypominają nam o jego obecności. Jak opiewa poniżej zamieszczone ogłoszenie, biedni otrzymywać będą w szpitalu św. Kazimierza oprócz porad lekarskiej, lekarstwa i pomocy felcerskiej bezpłatnie, zamożniejsi zaś płacić będą za poradę bez lekarstwa kop. 15.

Istnieje w szpitalu św. Kazimierza fundusz 150 rs. corocznie, przeznaczony na lekarstwa dla biednych. Działo się dotychczas w ten sposób, iż lekarze zapisywali receptę, a któryś chory udawał się do członka rady opiekuńczej szpitala i ten upoważniał aptekę do wydania lekarstwa na koszt szpitala. Obecnie tego nie będzie i być nie może.

Prawdziwie biedny otrzymywać będzie li tylko od lekarza szpitalnego upoważnienie do korzystania z bezpłatnego lekarstwa. Szpital starozakonnych specjalnego funduszu dla takich celów nie posiada, lecz za to gmina wydaje corocznie znaczną sumę na lekarstwa dla biednych.

Naturalną jest rzeczą, że zamożniejsi za poradę płacić będą. Zależy się, iż kop. 15 nie jest tak wielką sumą, by jej pobieranie nie uważać wyzyskiem, tembardziej, jeśli się zwąży, że utworzony z tego kapitał obrócony zostanie na kupno użytecznych szpitalnych. Trudno zgodzić się na to, by wszyscy korzystali z bezpłatnych porad, wprowadziłoby to tylko wyższą i nieopracowaną pracę lekarza, lecz z drugiej strony obciążona cena za poradę amotełbna wszystkim mało zamożnym uciekanie się do niej. Wprawdzie pobieranie opłaty nadaje ambulatorium charakter lecznicy za wódr istniejących w Warszawie, z tą jednak widoczną różnicą, iż dochody idą na korzyść szpitala — ogólnie potrzebnej instytucji.

Szpital bowiem nasz znajdując się w dziwnem zaniedbaniu. Ani jedna zabawa nie przysparza mu dochodu — wszystko zaś idzie na korzyść Towarz. Dobroczynności i to już weszło tak w modę, iż nikt, składając ofiarę, nie przypomni sobie szpitali. Możemy jednak śmiało powiedzieć, iż szpital w mieście jest bardzo potrzebny i użyteczny, że zatem jego dobrobyt winien leżeć na sercu każdego, poczynającemu się do ofiar na korzyść ogółu. Biedny jest ten niewątpliwie, co nie może zapracować na strawę codzienną, lecz stokrót biedniejszy, kto złożony chorobą, traci siły do pracy.

Szpital daje możność wyzdrowienia, lecz wkrótce skromnymi zasobów niewielką ilość może w nim znaleźć pomoc. Doprawdy tylko niesmiernie energicznej administracji szpitalnej i poświęceniu się ordynatorów zawdzięczać należy, iż szpitale nasze stoją na obecnym poziomie. Publiczność bowiem, dogadzając swemu pupilowi, Tow. Dobroczynności — po macoszemu traktuje in-

stytucję niewątpliwie dobroczynną. Obciążając przysporzyć trzech dochodów, szpitale umysłowi, powtarzamy, pobierać skromną opłatę 15 kop. na rzecz swoją. Sądzymy, że na ten raz nie pozostaniemy bezczynni i że namawiać będziemy, by biedni i mało zamożni wstępowali do tego korzystali. Powinniśmy gorąco tę sprawę wziąć do serca i rozszerzać tę myśl tam, gdzie jej zastosowanie będzie koniecznem. Nie dość jest bowiem, gdy ogłoszenie figurować będzie w gazecie, należy jeszcze ustnie wszędzie głosić o istnieniu tak dobroczynnej instytucji. Ilek to chorych wstrzymuje się z poradą w obawie kupienia lekarstwa, ileż żenuje się korzystać z bezpłatnej pomocy lekarza?

Obecnie to zniknie. Biedny nie będzie się troszczył o lekarstwo, a żenujący nie zarumieni się, przepuszczając lekarza za swe nieprzygotowanie.

Zwyczaj więc rozpoczynającej nowe życie instytucji, by się rozwijała pomyślnie, by zadowalniała jak największą liczbę cierpiących podwojnem, bo fizycznym i materialnym i by z drugiej strony stała się choć małą podporą zaniedbywanych przez publiczność szpitali.

Cieszymy się myślą, iż za rok na tem samem miejscu będziemy mogli dowiedzieć naszym Szanownym czytelnikom o znacznej ilości udzielonych porad i o szczerem powszechnem zajęciu się losami naszego Kopciuszka.

Towarzystwo Kredytowe
Ziemskie.

Wybory do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu odbędą się dnia 25 maja.

Z okręgu radomskiego następują:

Z DYREKCYI SZCZEGÓŁOWEJ: pp. prezes Grodzicki Władysław, Pniewski Witold z Ziomałów, Helbich Adam

z Konar, Trzciński Zygmunt z Gódkowa.

Pozostają pp. Julian Załęski, Napoleon Strzembosz i Jan Skotnicki.

Z DYREKCYI GŁÓWNEJ: wychodzi p. Henryk Łuniewski z Wieniawy, pozostaje p. Zdzisław Rekowski.

Z KOMITETU: następuje p. Stanisław Karcki z Klimontowic, pozostaje p. Karol Sosnowski z Grzegorzewic.

Jako prezes wyborów przewodniczyć będzie p. Maksymilian Russocki z Faliszewic, zastępcą jego jest p. Mieczysław Jasieński.

Głosy publiczne.

XVIII.

W numerze 26-m „Gazety Radomskiej” z d. 29 marca r. b. zamieszczoną została wiadomość p. t. „Powódz na cmentarz”, jak również wzmianka o wielkich nieporządkach, panujących tamże.

Ze nieporządku są, to istotnie temu nikt zaprzeczyć nie może, lecz wyznać należy szczerą prawdę, iż dozor kościelny parafii radomskiej od dwóch lat dokłada wszelkich starań w celu zaprowadzenia lepszego ładu, ale wkrótce nieporządkom pomogą członkami onego a parafii, dozor nie mógł i nie może dotąd korzystać z atrybucji na przysługujących.

Z tego właśnie powodu od d. 17 sierpnia r. 1886, t. j. od czasu wyboru nowych członków, dozor kościelny nie posiadając wcale dochodów, nie był w stanie przedsięwziąć żadnych robót na naszym cmentarzu, ani też myśleć o upiększeniu onego.

Jest jednak nadzieja, że po złożeniu rachunków dozorowi kościelnemu przez parafję i oddanie mu dochodów, a szczególnie za miejsca pod groby marowane w znacznej sumie, bo od roku 1885 pobranych, oraz po zaprowadzeniu kasy dozoru

EGZEGEZA.

„Zle jest człowiekowi samemu, uziębny mu towarzyszyć jemu podobną.”

Skażił się człowiek — przestał jasno widzieć cel wszechstronnej siły, co do bycia powołał równego mu człowieka-kobiety.

Oczy jego otarły się tylko na zewnętrzne piękno towarzyszy i na te wewnętrzne jej cnoty, które współdzielony z nią był czynił mu miłszym, spokojniejszym, trwałszym.

Skwapliwie spłótł nad nią misternie szarą, by promień słońca nie wykradł mu najcenniejszego odbicia białości jej ciała. Usił jej łogę miękkość z puchu i bisioru, by nie storoskiem dotknięciem nie popsuło cudnej harmonii jej kształtów.

Usunął od niej wszelką pracę, którąby miękkość z rak jej, blask z oczu zetrzeć mogła. Przytępniał napełnił wonią kadzidel, by odurzenie urokiem omdlenia owiało jej postać.

O! piękna — wszystka piękna jesteś kobieto! Ty — ogniu biega, przenikający i mo żyły — ty naktarcie szczęścia, zalewający me serce — ty delirium rozkoszy, zatracające istotę moją w sobie!

Objął ją łarem swych oczu, by wywołać ruch w tych wielkonożnych członkach.

Oko jej zabłyśnięcie iskry namiętności, naga zdręgała pragnieniem pocałunku, pierś podniosła się otrzymaniem pożądanego, ramiona wyciągnęły dla objęcia.

Zatonał w nich szepcząc przerywanym głosem: Kobieto! ty wiado mój — ty bóstwa mój!... I dla rozkoszy, co z niej czerpał, lub czerpać się spodziewał, wlił się w stóp jej w szacie niewolnika, modlił się do niej, zapominał, iż była mu równa! Minął czas spokoju.

Rozmnożone stada, spaszasy przestrzeń wokół namiotu, żalosnym głosem przyzywały opieki swego pana. Naciekająca bestya ścigała zgoniała zgoniała łapę po winność człowieka.

Odgłosy zewnętrzne szubrzyły go z upojenia. Pojęcie istności innej świata, nad objęty kołem ramion kobiecych, zdręgało w umyśle jego. Wybiegł, by stada na łone pastwisko przepędzić, napuścił ukłócić.

Praca nad siłą! Zrozumiał, iż sam nie podoła, potrzebuje pomocy. Wspomnienie przywiodło słowa: „Zle jest człowiekowi samemu, uziębny mu towarzyszyć jemu podobną”. Zwrócił głos ku przybytkowi szczęścia swojego i zawołał:

Pójdź towarzyszyć moją!

Ona, mianowana dotąd tylko władczynią, bóstwem, nie pojęła wezwania. Głos w pierś jego drgnął tonem żalu:

Ty spoczywasz na puchu, gdy mnie trudno! Ty narzysz rozkosznie, gdy ja się krawię! Nie pojęła jeszcze, lecz ból w głowie tego, który ją obciążał przepychem, dał jej tyle wrażeń, którego ukochała, jako ona potrzebę, echem współczucia odbił się w jej sercu. Wybiegła. Zobaczywszy stado, w którym się znajdował, skwapliwie miękkością dnia odierała krew i pot jego, upał ran chłodziła pocałunkami.

Blagość jej dotknięcia chwilewio złagodziła cierpienia jego. Ty balsamie, poiccho ty moja! Już namiętnym objęciem ujął jej kibił, a czar uścisłu opanywał jego samowolność, gdy żalosne głosy zgłodniałego stada, ryk naciągających bestji, przywrócił mu świadomość grozy położenia, rzekł więc: Pomóż mi w pracy! Nie pojęła tądanu.

Ona dotąd pozwalała się pieścić i pieścić wzajem — on tego nie chce teraz. Cóż mu dać może? Proszę pieśńoty nie nie ma, prócz pieśńoty, nie nie umie! Widok jego trudów budził w niej pragnienie niesienia pomocy. Obrzuca go wzrokiem współczucia. On nie patrzy.

Biegnie jego śladem i wzorem jego dzieł. Wypieczone jej stopy kałeczy twarda ziemia; drobne, błijowe ręce chwytają narzędzia pracy, lecz wytwarzają złe, lub nie wiele, bo rozmarzony umysł nie przenika kierunku, w którym jej wysiłek przynosiłby korzyść jaką.

On kipi pracą i bojem, ona traci przytomność. Wzgardziła wejrzenie i wykrzyk — niedołężna! przywraca jej zmyły i rozchyła usta wymową niesprawiedliwości.

Gniew wstrząsnął jęstestwem jego. Zarzucił przekleństwo i mową pasorzyta, a gdy ona pięknem okiem sięgnęła w jego źrenicę, planął jej obelgą żalotnicy bezwstydnej. Zmieszanie z niepodzielionej pracy i boju wprawiło go w szal zamyślenia. Kopnął niepożyteczną i oddalił się, by w majestacie swej potęgi znaleźć ukojenie.

Odpocznęk ucieszył gwałtowność wzburzenia.

Świadomość jego przedniały tylko blyskawice wspomnienia: nadmiaru przybytku trudu, niedołężności tej tam nikczemnej. Podziw, że taka lichota mogła nim władać, choćby chwilę jedną, przejął go wstrętem dla siebie, nienawidziła ku niej. Nie bóstwem ty mi! — niewolnicą być nie godna! Przestań istnieć dla mnie! Sam niosę brzemień życia, sam też być mogę! Odwrócić oblicze od strony, w której w pył rzucana, leżała bezprzytomna.

Ujeżdżał najdziksze rumaki, rozciągał na nog swych najroszkoście bestje — a pocóżnie nity radowało mu serce. Jasny jego rozum przenikał prawa przyrody, ujarzmił ją dla swego pożytku, a pocóżnie wielkości zalewało go szczepcem.

Uwielbienie, które czerpie dla siebie, przepędza nad duszę... O, gdybył się z kim podzielił! Wspominał wgardzoną.

kościelnego, jak to oddawać ma miejsce w Warszawie, Lublinie i w innych miastach, niktoby nie będzie mógł pomyśleć o większym na cmentarzu porządku, ale również będzie można wnieść odpowiednie pomieszczenia murowane dla grabarzy, stróżów i ogrodników, oraz kaplicy w głębi cmentarza bez obciążania parafian nowymi składkami.

E. J. P.

Wiadomości bieżące.

Według nowych przepisów: Poddanstwo ruskie utracą osoby, które: 1) przyjęły poddaństwo obce, nie uzyskawszy na to zezwolenia rządu; 2) weszły do służby cudzoziemskiej wojskowej lub cywilnej; 3) nie powróciły do Rosji na wezwanie rządu w oznaczonym terminie; 4) oskarżone zostały za przestępstwa kryminalne i nie stanęły przed sądem na termin wyszczególniony. Co się tyczy utraty poddaństwa przez kobiety i dzieci, to komisja zwróciła uwagę na to, że w prawodawstwach zagranicznych uwolnienie męża i ojca z poddaństwa, uwalnia jednocześnie żonę i dzieci, lecz nie uznano za słuszne skłonić tego w Rosji dla tego, że: 1) przepisy te ograniczają poniekąd prawa kobiet i 2) że prawa majątkowe kobiet w Rosji nie są tak ograniczone, ponieważ kobiety mogą rozporządzać własnym majątkiem. Z tego powodu komisja postanowiła, co następuje: a) kobiety, wychodzące za mąż za cudzoziemca, tracą poddaństwo ruskie; b) o uwolnienie z poddaństwa mogą prosić wdowy, rozwódki, oraz panny pełnoletnie; c) żona zmieniającego poddaństwo może być uwolniona tylko za jej zgodą; d) żony, wyłączone z poddaństwa ruskiego z powodu wyjazdu za mąż, po śmierci męża mogą być znów przyjęte do poddaństwa w razie wyrażenia z ich stron chęci ku temu. Wykreślenie z poddaństwa ruskiego nie będzie karą kryminalną, lecz skutkiem cywilnych czynów, nieodpowiednich dla poddaństwa ruskiego.

„War. Oniew.” pisał z Petersburga co następuje: „Jak wiadomo, prawo z d. 3-go maja 1883-go r. zabrania, między innymi, poświadczania umów dzierżawnych, zawieranych przez żydów, na majątki zewnętrzne miast i miasteczek, oraz plantacji na sąsiedztwie i administracji temis majątkami. Tymczasem jeden z gubernatorów zawiadomił ministerium sprawiedliwości, że niejeden notaryusz przyjmując do legalizacji umowy sprzedawcy żydów lasów na wyręb, z prawem wyrębu w przelęgu wieloletnim, np. 20-letni, a nawet i dłuższy, przysięga dopuszczać, aby w kontraktach znajdowały się warunki, według których kupcy-żydzi w czasie umówionego terminu mogą pędzić smołę, wypalać węgiel, kosić trawę, stawiać rozmaite budynki, kopać doły itp. Według informacji, zasięgniętych przez ministerium, okazało się, iż w praktyce sądów okręgowych kraju południowo-zachodniego, przy decydowaniu w sprawach spornych powyższego rodzaju nie ma jednako-owego poglądu na to, czy taka legalizacja

umów stanowi wykroczenie przeciw prawu z d. 3-go maja 1882-go r. Wskutek tego senat rządzący ma obecnie rozstrzygnąć kwestję ogólną, czy notaryusze, z uwagi na wspomniane prawo, mogą prawnie przyjmować i zatwierdzać umowy o wyręb lasu przez żydów na długotrwałe terminy, z włączeniem do kontraktów prawa użytkowania z gruntów leśnych, oraz korzystania z innych dogodności w osadach leśnych.”

Reorganizacja policyi w Królestwie. Biuro korespondencyjne w Petersburgu donosi, że w sferach właściwych powstał projekt reorganizacji policyi miejskiej i wiejskiej w Królestwie Polskiem w ten sposób, ażeby niezmienić się nie różniła od policyi w Cesarstwie.

„Now. Wrom.” donosi, iż opinia p. ministra sprawiedliwości o projekcie nacelnika głównego sąsiedztwa więziennego o zastąpieniu seszania na Syberję przez karę więzienia, zasada się na tem, że, według zdania p. ministra, bez zmiany dotychczasowego systemu kar niepodobna sądzić kary seszania. P. minister sądzi, że kara zesłania winna być zachowana nie tylko dla przestępstw religijnych i politycznych, lecz i dla przestępstw przeciw związkom rodzinnym.

„Peters. Wied.” donoszą, iż w głównej intendenturze utworzona została specjalna komisja, mająca na celu opracować przepisy o dostarczaniu przez właścicieli ziemskich prowiantu do intendentur okręgowych we wszystkich 14 okręgach państwa.

Projekt nowej ustawy wekslowej został już opracowany. Według projektu, pomiędzy innemi, nadano zostało prawo kobietom samą wyrażać bankiety, nieprzeznaczane do obrotu, bez zgody męża.

„Petersb. wied.” dowiadują się, iż niebawem ustanowioną zostanie nowa procedura wnoszenia skarg w razie odmowy co do wydania prawnych świadectw (t. zw. „widów”) na zamieszkanie. Skarga na nieprawidłowe postępowanie władz miejskich winna być przedstawiana gubernatorom, a na władze gminne komisjom właścicieli.

Osobom, które ukończyły kurs w projektowanych szkołach profesjonalnych gubernialnych, postanowiono nadać co do pełnienia służby wojskowej te same prawa, co i osobom kończącym kurs średnich zakładów naukowych.

Zgodnie z przedstawieniem ministerium oświaty, przy wszystkich szkołach parafialnych, tak żeńskich, jak i męskich, mają być ustanowione nadzorczynie honorowe, czyli kuratorki, których wybór zależeć będzie wyłącznie od decyzji władzy szkolnej, a których stanowisko i przywileje uważane będą na równi z kuratorami innych zakładów naukowych.

Ministerium finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, zażądało od miast sprawozdania o ich położeniu finansowem, celem uregulowania niektórych podatków miejskich.

„Grażdanin” donosi, iż rada państwa zatwierdziła na r. b. dla p. ministra komunikacji specjalny kredyt w wysokości

1,085.400 rs. na prowadzenie następujących robót: 1) budowę assezu szos w kraju zachodnim, 2) assezu od Proskurowa przez Kamienie podolski i 3) naprawę tamy na Dnieprze. Prace tego prowadzone będą roboty około reperacji szos w 9-ciu okręgach inżynierskich.

„Pet. wied.” dowiadują się, iż p. minister finansów wystąpił do rady państwa z projektem, aby od d. 13-go stycznia roku 1889-go ustanowić nowe przepisy o zastawach za akcyzę od wódki. Pomiędzy innemi w projekcie zaproponowano, aby: 1) określić termin zastąpienia dzisiejszych zastawów nowymi; 2) wydać instrukcyję co do szacowania nieruchomości; i 3) wyznaczyć organem lokalnym te wszystkie punkta, które mogą wywołać nieporozumienia przy wprowadzeniu nowych przepisów.

Ministerium finansów projektuje ustanowienie specjalną kontrolę nad wyrobem t. zw. wódki rodzinnej, której sprzedaż pod firmą młoda rozpowszechniona jest szczególnie w guberniach: lubelskiej, radomskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, mohylewskiej i innych.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. We wtorek d. 24-go b. m. w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9-jej rano, nowenna do św. Antoniego.

W chórze amatorskim, który tak pięknie odpisywał polonez Kurpińskiego na wtorkowym koncercie na dochód straży ogniowej ochotniczej radomskiej, przynajmniej udział p. Wiktor Brat, Witold Mielecki, Romuald Napiórkowski, Julian Polaczek, Stanisław Pałka, Józef Paluchowski, Antoni Paluchowski, Bronisław Pryba, Dionizy Pajczkowski, Aleksander Rogoński, Aleksander Raczyński, Marceli Rogoziński, Jan Sołtykiewicz, Aleksander Stankowski i Andrzej Wodziński.

Dochoód z koncertu wtorkowego, na rzecz sym. atycznej straży ogniowej ochotniczej w Radomiu przyniósł ogółem dochodu rs. 347 kop. 15, a mianowicie: z rozprzedaży biletów rs. 278 kop. 63, z rozprzedaży programów rs. 61 kop. 90, oraz z nadatków rs. 16 kop. 60.

Po odtrąceniu wszelkich wydatków w sumie rs. 131 kop. 39, czysty dochoód, osiągnięty z koncertu wtorkowego, samyka się cyfrą rs. 215 kop. 26.

Jest to suma wprawdzie niezbyt duża, lecz wobec ogólnej prawie nieobecności właścicieli domów naszego miasta na popisie na korzyść instytucji, stojącej na straży ich mienia i życia, wyższej cyfry — osiągnąć nie mogła.

W każdym razie sala była pełna, czego dowodem rezultat finansowy koncertu i zadowolenie moralne tych, którzy usłuchania członków i komitetu poparli całym sercem.

W mieście naszym zamieszkał na dłuższy czas p. Zygmunt Suchowiecki, generał-inżynier Towarz. wzajemnego ubezpieczenia na życie „New-York”, dla zorganizowania gubernii radomskiej dla celów instytucji.

Nie chęć twej przestrogi, nie chęć twej pomocy, chęć twego spojżenia!

Opór! Ha, więc znał się, nadęta mądrością bańko!

Jednym rzutem krzepkiego ramienia objął i uniósł jej postać.

Strawił wiadomość! Ciała ich potoczyły się w głębie...

Straszne przebudzenie! Ona niewolnica, z poczuciem krzywdy, pragnieniem pomsty, tłumionej tylko beznadziejnością. On z pogardą siebie, lekceważeniem doznanych wrażeń, nienawiścią ku tej, którą wyczerpał, skrzywdził, ażeby do pomocy w trudnym pochodzie nie na wiele się przyda.

Cierpi on straszną wewnętrzną torturę... I cierpieć ją będzie, póki wbrew woli wazchwłórej sily sechce zdzierać z człowieka-kobiety, daną jej w chwili powołania do bytu, równość praw, do równego podziału z nim wiedzy, pracy i szczęścia.

Tomasz Stan.

Dla informacji interesowanych notujemy, że p. Zygmunt Suchowiecki zamieszkał w Hotelu Raymskim.

Gmach oddziału Banku Państwa w Radomiu będzie jeszcze w r. b. gruntownie odrestaurowany i przebudowany.

Wielogłówny plan przebudowy całego parteru przeistoczony zostanie w obszerne sale na pomieszczenie biur, z zachowaniem wszelkich przepisów bezpieczeństwa i wygod dla publiczności.

Sień środkowa będzie zniszczona i zbudowana z boku, co umożliwi właśnie cały dół zająć na biura, obecnie ciasne i wielo niedogodne.

Oprócz tego w dziedzińcu wzniesioną zostanie oficyna na pomieszczenie dla niższej służby instytucji.

Roboty dokonane będą sposobem administracyjnym przez p. Lembowskiego, pod kierunkiem i nadzorem p. Kistańskiego, budowniczego kantoru banku państwa w Warszawie.

Koszt przebudowy osiągnie do 8.500 rs.

Nowe szkoły. Okręg naukowy warszawski pozwoił p. Dyżenhausowej otworzyć w Radomiu jednoklasową szkołę żeńską dla dzieci wyznania mojżeszowego, oraz p. Maryi Piotrowskiej szkołę dwuklasową w Końskich.

Przy pracy. We środę, ubiegłą około godziny 4-jej po południu przy podprowadzaniu kół pod wagon, stojący na lewarach, wskutek usunięcia się tegóż słusars warstatów głównych, Jan Sunderkiewicz, uległ zmiążdzeniu lewej ręki i oderwaniu palców.

Po udzieleniu ochotom na miejscu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala św. Kazimierza, gdzie nazajutrz doktor Kosicki dokonał amputacji cierpiącej kończyny.

Przy tej sposobności dodać wypada, iż od czasu otwarcia warsztatów głównych (4-ty rok) jest to dopiero pierwszy smutny wypadek, zdarzający się w tychże.

Obywatelska usługa. Niedawno jeszcze droga między Jedlinką a Mokroszkiem (w okolicach Jedlinki i Błotnicy) była do nieprzebycia, a podczas roztopów wiosennych i słotnych jesieni zamieniała się w bagno, grożąc zagładą ludzi i koni.

Obecnie p. Ignacy Trzciński, właściciel Jedlinki, własnym, dosyć znacznym nakładem kosztów wybudował drogę na powyższej przestrzeni, ochraniając raz na zawsze przejazd od wielo niebezpieczeństw, jakie dawniej im groziły.

Urządzenie drogi tej przez p. Ignacego Trzcińskiego okolica cała podnosi, jako usługę i czyn prawdziwie obywatelski.

Teatr ruski.

Od środy w mieście naszym daje przedstawienia ruskie towarzystwo dramatyczne pod dyktando p. A. M. Jakowlewa.

Personal teatr ruski wprawdzie nie liczny, ale doborowy, to też wszystkie utwory dotąd wystawione, a mianowicie: „Wrony i sokoly” ks. Sumbatowa i Niemirowicz, „Bez winy winni” A. N. Ostrowskiego i Czerniszewa, „Złamane życie”, sprawiły niejako wrażenie bardzo dodatnie, ale dają nam między artystami ruskimi poznać parę rzeczywiście i wybitnych talentów.

Nie więc dziwnego, że artyści tej misji, jak p. Dalski w rolach dramatycznych, p. Bauer komik, obadwaj Jakowlewowie, oraz panie Żurawlewa, Bagrianowa i Lawrowa zbierali zaśluzone i gorące oklaski.

Wkońcu krótkiej naszej wzmianki podnieść należy, że Towarzystwo p. Jakowlewa wystawia utwory oryginalne pióra najznakomitszych dramaturgów ruskich.

Dziś przedstawioną będzie komedia Grybojedowa p. t. „Biada z rozumem”, jutro „Druga miłość” Niewiedzyna i „Nieszczęścia dziwnego rodzaju” Nikolajewa.

Z okolicy.

Z Kunowa korespondent nasz pisze: W nocy z 13 na 14 kwietnia niewiadomi złoczydzy wdarli się przez okno do miejscowego Sądu gminnego i wynieśli z kancelaryi sądowej skrzynię, przeznaczoną do przechowywania przedmiotów, stanowiących *corpus delicti*, jak również depozytów sądowych.

W skrzyni znajdowało się 132 rs. 32 k. gotówki, kilkanaście dokumentów z spraw bieżących jak również kilka drobnych dowodów.

Rozbudzę omdlenia, niech bije czołem majestatowi mojemu!

Rozwari oczy jej ciała, ku podziwianiu sily i rozumu owego; lecz widok tej wielkości rozbudził w niej odurzonego kadzidłem, ukolysanego miękkością ducha. Ujrzała słonec prawdy, uczuła w sobie się do czynu.

Wstała, otrząsała się z prochu poniżenia; idzie i działa, a działa samodzielnie... Nie tego on pragnął, trzeba mu podziwu, znalazł współdziałanie. Skazana natura jego nie chce pragnąć równości, mści się za nią.

Nieszczęsna pracownico! szlachny przybytek, w którym nie przyroda, lecz on się dotykał miłości, duszności swoje nie zdławił twego ducha, lecz ciało—ciało twoje skarało! Samolub—w ślad twego pracowitego pochodzie śle śmiech szyderczy i urąganie twej beznadziejności! Te ostre pociski ranią twą duszę—chwilejsz się! O, jaka ty piękna—wśród tych trudnych zapasów z winą przeszłości i obecnym bólem!

Oczy jego, na chwilę przyćmione zacięciem i obrazem, rozwarły się znów. Ujrzał, lecz ujrzał jej piękno tylko i w nim samotną! Wszakże to towarzyska moja?! Wstrzymaj się, razem pójdziemy!

Sali obok siebie. Serce jej uderzyło uczuciem poszanowania równości. Drobne stopy wysłały się, by mierza jego kroku sprostać—miękkie dłońce a jednakiem wyrwanem bity w przyszłość, tamujące im pochód—warok wyśledził niebezpieczeństwa—rabinowe usta ostrzegały o błotności drogi, o ostrzach kamieni—rozważa zwracała się ku słońcu, hacząc, czy nie zbłądził!

On nie nie widział—on nie nie słyszał. Wapomnienie przybytku, w którym rozkoszy słońcem była ona, oślnęło go—pamięć szepta, w którym spływał nadmiar jego upojenia, stępił mu ucho na inne dźwięki.—Pragnienie wkręcenia tej wgardzonej przeszłości, ujęło go kleszczami szalu. Chwylił rękę nadobnej—i drgnął; praca uczyniła ją szorstką. O, czyżby dobrowolnie pozabawiał się rozkoszy miękkiego dotknięcia?

Przekleństwo wszystkimu, co atlas tej skóry uszkodzić może!

Luba, spojrza na mnie!

Później, towarzysku, tam w bezpiecznym miejscu, tu przepaść pod nami. Dobrze, żeś ujął się ręki mojej, przeprowadź bez szwanku.

Kradzież zauważona o 6-ej rano, a o 6 1/2 znaleziono skrzynię rozbityą o pół wiorsty za osadę. Ze skrzyni wyjęto gotówkę i kilka reversów. Złodzieży musiło być kilku, gdyż wyniesienie za osadę skrzyni wagi 8 pudów wymagało siły kilku ludzi.

Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Z Sandomierza korespondent nasz pisze: W maju odbędzie się w miejscowym ogrodzie loterya fantowa na rzecz szpitala św. Ducha. W tym celu przystąpiło energicznie do uporządkowania naszego letniego salonu, który w tym roku, dzięki energii obecnego Naczelnika powiatu, zyska wiele udogodnień; altany uporządkowane i zaopatrzone w ławki będą mogły służyć za schronienie na wypadek deszczu, w naszym zaś ogrodzie będzie ustawionych 24 nowych ławek.

Już to energii i dobrym chęciom nowego naczelnika zawdzięczamy wiele.

Gdy na ulicach Warszawy i wielu miast gubernialnych topiono się jeszcze w śniegu i błocie, my mogliśmy wychodzić na ulicę bez kaloszy, a obecnego porządku na rynku nie powstydziliby się Sandomierz wobec żadnego z miast gubernialnych.

Komisyja sanitarna, zachęcona dobrym przykładem swojego prezesa, dopilnowywała porządków wewnątrz zabudowań i na podwórzach, więc i tam zauważyć można krok naprzód.

Opieczęć jednak komisyji sanitarnej polecić może tak zwane mieszkanie stróżów, którzy po większej części mieszkają w norach, niezdatnych nawet dla inwentarza.

Do porządków z ostatnich czasów należy także zaprowadzenie latarni przy każdym zakładzie, gdzie sprzedają trunki. Latarnie te dają dużo światła, a że jest ich w samym rynku kilkanaście, do godziny więc 11-ej mamy miasto jasno oświetlone, później za to zalegają je ciemności egipskie, gdyż kilka miejskich kaganków nie są w stanie rozświecić strażnicy nieraz pomroki, to też reformę oświetlenia polecić możemy gorąco opiece muniykalności.

Słyszałem, że z rozporządzenia władzy wszystkie domy na głównych ulicach mają być w tym roku pomalowane, co nada Sandomierzowi więcej powabu.

Nowych domów w tym roku nie przybywa oprócz jednego, należącego do szlachezki K. Ze to kilkastarych domów zmieniło swoich właścicieli; między innemi ładna willa obroncy M. przeszła na własność negocjanta, Moszka Egler.

Zasady także znaczne zmiany a nas w personalu urzędowym. Mamy nowego prezesa, który wkrótce ma przejść do Radomia, nowego sędziego pokoju; towarzyszy prokuratora p. S. który lat kilka sprawował swój urząd w naszym mieście, przechodzi do Radomia, a miejsce jego zajmie towarzyszy prokuratora obecnie zamieszkałego w Radomiu. Ma wyjść wkrótce na wyższą posadę długi letni komisarz powiatu sandomierskiego. p. G., jak również weterynarz okręgowy p. Ch., ten ostatni do Radomia na asesora weterynaryjny przy rządzie gubernialnym. Jeżeli dodamy do tego wyjazd obroncy M., który lat 12 w naszym mieście praktykował i był wszystkim znany, jak również wyjazd kilku oficerów strażnicy pogranicznej, przesiedlonych na inne posady, to będziemy mieli towarzystwo zupełnie odnowione.

Jeden z oficerów, opuszczających nasze miasto, otrzymuje posadę przy kolei Iwanogrodzko-Dąbrowskiej i zamieszka w Ostrowcu, gdzie na swoje rozkazy będzie miał kilkunastu żołnierzy a obowiązkiem oddziału tego będzie śledzenie kontrabandy kolejowej.

Echa z powodzi. Dnia 23 marca wskutek przyboru wody na Wiśle miejscowi, znajdujący na prawym brzegu rzeki, należące do folwarku Świerze Górne, Antonówka i do wsi Wilkowice Górne, Kraski Górne, dolne i nowa osada Pasternik w pow. kozienickim były zalane, niezależnie od tego we wsi Kraski Górne woda zrujnowała dom Wojciecha Grudzińskiego; wieśniakowi wsi z Nowej Osady, Łukasowi Cytryniak, utonęło 6 owiec i 6 świń.

W osadzie Skrzyno, powiatu opoczyńskiego, nad brzegami rzeki Radomki znaleziono zwłoki niewiedomego z nazwiska człowieka, mogącego mieć lat od 50 do 60.

Wypadki w gub. radomskiej. We wsi Sitowie, gm. Opoczno w pow. opoczyńskim, trzyletnia włośnianka, Antonina Poniecka,

zostawiona bez dozoru w domu, żywcem spaliła się.

We wsi Chełsty, gm. Machory, z tejże przyczyny spalił się półczwarto-roczny wieśniak, Fraciszek Paruzel.

We wsi Jabłonica, gm. Chlewicka w pow. koneckim, półczwarto-roczny wieśniak, Michał Głuch, spalił się żywcem.

We wsi Cebłowice, gm. Uniewiel w pow. opoczyńskim, pięcioletnia włośnianka, Maryanna Rybińska, przybliżywszy się do brzozy rzeki Pilicy, wpadła w wodę i utonąła.

We wsi Barycz, gm. Ciepłówek w pow. łżeckim, powiesiła się w oborze wieśniaczka, Antonina Kowalczyk.

W osadzie i gminie Wierzbik, w pow. łżeckim, Józefa Schabowska, porodziwszy dziecko płci męskiej, padła i zabiła do domu. Winną zbrodni pociegnięto do odpowiedzialności.

W pobliżu wsi Dziurów, gm. Wierzbik w tymże powiecie, znalezione zostało w rzęce Kamiennej ciało martwe wieśniaka Pawła Koska ze wsi Michałów.

We wsi Ciepła, gm. Szydłowice w pow. koneckim, niewiadomy złoczyńca targnął się do domu Jana Michałskiego i zastawił go śpiącym, uderzył kamieniem w głowę a następnie zadał mu ranę nożem w celu zabójstwa.

We wsi Dąbrowce, gm. Miedzierza w powiecie koneckim, wieśniacy Jan i Antoni Sosnowscy zostali pokąsani przez psa wściekłego.

W osadzie i gm. Błaż w przyczysie poknięcia sorty, zmarła angielska Maryanna Domarska.

Z kraju.

W Warszawie. Muzeum etnograficzne, urządzone przy ogrodzie zoologicznym, zostało już otwarte. — Jutro odbędzie się koncert instytutu muzycznego, w którym wezmą udział pp. A. Barcewicz, Horbowski, Schloesser, swiatosza orkiestra i chór pod dyrekcją p. Stettlera. — Nowo-organizowana orkiestra „warszawska” liczy już 30 członków. — Powstaje tu nowa fabryka perfum i kosmetyków. — Za dni kilka pod uchwaleń ostateczną Tow. ogrodniczego przedstawiony będzie projekt p. Edwarda Janowskiego, dotyczący założenia muzeum ogrodnictwa. — Zbor ewangelicko-reformowany tutajszys posiadał w r. z. dochodu rs. 11,026, wydatków 10,874; fundusz szkolny dał dochodu rs. 2,632, kasy przytatków rs. 6,511, w ogóle majątek przytatków w papierach procentowych i inwentarzu wynosi rs. 7,898. — Do kolegium kościelnego wybrano pp. Emilia Wejda, adwokata i Aleksandra Wojcie. — Koncert beneficjny Z. Noskowskiego wypadł świetnie. Tłumy publiczności zachwyciły się genialnym utworem naszego mistrza — „Swietlaną”.

W Płocku dziś odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść Tow. dobroczynności. — Nowy most płocki skończony będzie w ostatnich dniach b. m. — Jako objaw niezwykłej przytomności umysłu, „Korespondent płocki” pisze co następuje: W domu p. Z., gdzie 7-10 letni synek ich Kazio pozostawiony samotnie w pokoju, przez nieuwagę przysunął w świecę zbyt blisko firanki, takową zapalił. Nie straciwszy jednak przytomności, skoczył szybko na stół i pomimo parzenia się, dusząc rękami palące się firanki, ogień bez najmniejszej pomocy stłumił i ugasił.

W Kaliszu. Pierwsze losowanie listów zastawnych Tow. kredytowego m. Kalisza odbędzie się d. 27 kwietnia. — Przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej straży ogniowej ochotniczej przyniosło pod każdym względem świetne rezultaty. — Pan Jaworński, poddóbrnik, wybiera się w maju do Warszawy, gdzie wygłosi odczyt o swej pełnej przygodzie podróży po Afryce.

W Łodzi w biurze magistratu przygotowany już została lista młodych ludzi, urodzonych w r. 1867, którzy powołani będą w r. b. do służby wojskowej. — Plan budowy gimnazjum, na którego budowę rodzina Szeiblerów ofiarowała rs. 100,000, został już ukończony. Plan wykonał budowniczy m. Łodzi, p. Hilary Majewski. — Drożyzna musiała wzmagać się tu ciągle, lokale przed trzema laty płacono po 180, dosięgają dziś do rs. 300. — Ruch budowlany rozpoczyna się już na dobre, między innemi stanie tu nowy zakład fabryczny na wielką skalę, któ-

ry wnieśli p. S. Rosenblatt. — Łódzki oddział Tow. popierania przemysłu i handlu otrzymał wiadomość, że referat o taryfach obcych przedstawiony już został p. ministrowi skarbu.

W Radomsku szkoła prywatna p. Feliksa Fabianego obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia.

W Puławce zmarł a. p. F. Stobiński, jeden z najdawniejszych dyrektorów teatrów prowincjonalnych.

Literyne.

— Naczelnik hut i zakładów górniczych w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 24 b. m. (kwietnia r. b.) odbywać się będzie w Suchedniowie licytacja na podstawie opieczetowanych deklaracji na sprzedaż 16,680 pudów różnego rodzaju blachy żelaznej (od rs. 1.40 za pud i wyżej) z magazynu w Białogoni.

Dla chmielarzy.

Starania usilne producentów chmielu, podjęte w celu zorganizowania w Warszawie corocznego jarmarku chmielowego, uwiecznzone zostały pomyslnym rezultatem.

W kwestyi tej na zebraniu chmielarzy, odbytem przed paru dniami w stolicy naszej, członkowie komitetu wykonawczego pp. Adam Helbich z Konar i Stankiewicz zbili relacyę, według której, jak oznajmił im baron Driesen, prezes warszawskiego kantoru Banku Państwa, władza wyższa zezwoliła na urządzenie w Warszawie corocznych jarmarków na chmiel. Pierwszy jarmark odbędzie się już w r. b. i trwać będzie od 20-go września do 1-go października.

Jarmark odbywać się będzie w magazynach Banku Państwa.

Co się tyczy uzyskania kredytu na zastaw chmiela, odpowiedź z Petersburga nadeszła odmowna.

Na temże samem zebraniu chmielarzy p. Adam Helbich zwracał uwagę obecnym na podanie plantatorów wołyńskich, wzięszenie do Petersburga, w przedmiocie zabronienia wywozu chmielu krajowego za granicę, żądaj opatrzonej w marki cudoziemskiej, wraca z powrotem i jako niby obcy drożej jest płacony.

Kwestya założenia spółki chmielarskiej w zasadzie została postanowioną. W przedmiocie tym p. Helbich wyjaśnił, że przedsięwzięcie to nie powinno być wyłącznie komisowo obywatelskiem, lecz handlowo-przemyslowym. Koniecznem by więc było zawiązanie Towar. akcyjnego z kapitałem rs. 300,000, które mogłoby rozpocząć istnienie i działalność przy wpłacie 100,000 rs. Z takim tylko bowiem i kapitałem spółka mogłaby zadość sortownię i suszarnię odpowiednich rozmiarów i współzawodniczyć z obcą konkurencją, prowadzoną już w naszym kraju.

Działalność spółki miałyby na celu:

- 1) Podniesienie renomy chmielu krajowego;
- 2) Przygotowanie gruntu do wywozu chmielu za granicę, bo chociaż chmiel u nas dzisiaj jest droższy, niżeli zagraniczny, lecz z czasem przy tańszości produkcji spodziewać się można korzystnych warunków dla wywozu jego zagranicę.

Projekt p. Adama Helbicha zebranie poparto jednomyślnie i uchwalilo zawiązanie Towar. z kapitałem od 100,000 — 30,000 rs.

Projekt ustawy Towarzystwa opracowany będzie wkrótce i rozesłany do plantatorów, kapitalistów i piwowarów.

Wkrótce zebrania kilku obecnych zapisało się na listę udziału spółki na sumę rs. 6,000, dalsze zapisy przyjmuje Tow. popierania przemysłu i handlu w Warszawie.

Kronika rolnicza.

Komitet wystawy inwentarza na ostatnim swem posiedzeniu postanowił:

- 1) iż konkurs gospodarstw naszych odbędzie się i w r. b., podobnie jak w latach poprzednich;
- 2) Owce, zaniechane kleszczami, przyjmowane nie będą;
- 3) Wydawnictwo katalogu poruczone p. dr. A. Sempolowskiemu, referentowi wystawy;
- 4) Ostateczny termin przyjmowania deklaracji tak dla inwentarza, jak i dla

machin rolniczych i przedmiotów, mających związek z chowem i pracą koni naznaczono na d. 15 maja.

Dowiadujemy się z gazety „Nowosti”, iż na sesyach komisyi, zajmującej się zbadaaniem przyczyn przesilenia, jakie obecnie przechodzi rolnictwo krajowe, oraz wynalezieniem środków do jego usunięcia, oznaczony został dopiero program zajęć komisyi, oraz przedsięwzięte zostały odpowiednie środki celem zgromadzenia potrzebnych materiałów. Wszyscy członkowie komisyi otrzymali szczegółowy wykaz kwestyi, jakimi zająć się mają podczas następnych posiedzeń.

Ze świata.

Pogrzeb a. p. Zygmunta Wróblewskiego odbył się w Krakowie przy udziale niezliczonych tłumów publiczności.

Ostatnia przysługa, jaką społeczeństwo genialnemu uczonemu złożyło, jest wpisaniem doświadczeń i hoku dla jednego z najznakomitszych synów naszego kraju. Młodzież akademicka na barkach swoich zwłoki mistrza swego zaniosła na miejsce wiecznego spoczynku.

Chór smatorki pod kierunkiem dyrektora Tow. muzycznego, p. Barabasa, śpiewał przez całą drogę.

Przed wyniesieniem zwłok z Collegium pisicium przemawiał dr. Major imieniem Akademii umiejętności, nad mogiłą dr. Rostański imieniem uniwersytetu, p. Jaworski imieniem młodzieży, dr. Stanecki imieniem uniwersytetu lwowskiego.

Mogiłę znakomitego męża pokryło marmurkiem wiedeńskim.

Oświeć nieśmiertelną jego pamięć!!!

Mianowanie. Profesor nadzwyczajny, Edmund Krzymanski, otrzymał nominację na prof. wykładającego na katedrze prawa kanonicznego w uniwersytecie w Krakowie.

Wiadomości polityczne.

Ostatnia poczta o stanie zdrowia cesarza Niemiec przynosi następujące wiadomości:

Do „Correspondance de l'Est” telegrafują z Berlina: Wczoraj po południu ukazano się u cesarza objawy rozkładu krwi. W tutejszych kołach urzędowych utrzymują nadzieję w utrzymaniu cesarza Fryderyka przy życiu.

Groźny stan zdrowia cesarza Niemiec skłania go do urzędowego zamianowania ks. Wilhelma regentem państwa, co uważaniem być musi, jako fakt wielkiego znaczenia i doniosłości.

Co się tyczy choroby Fryderyka III to zapewnienia o lepszym stanie zdrowia niecierpliwego monarchy są wątpliwie natury wobec coraz bardziej niepokojących wieści, sygnalizowanych z Berlina.

Jeżeli nastąpiło polepszenie, to jest ono tylko chwilowe i nie uchroni chorego od katastrofy, która zbliża się stanowczo i nieubłaganie.

Silny cesarz są nadwyrężone; febra i trudność w oddychaniu nie ustają. Monarcha musi przeważnie w łóżku pozostać.

Konsylium lekarskie ustanowiło nową metodę leczenia cesarza, polegającą na zastosowaniu antipiryn, tudzież iniekcji morfinowych. Burka ma być czystsza. Ostre charakter przesilenia trwa.

Świeżo opublikowane wydanie nadzwyczajne „Reichsanzeigera” donosi: Wczoraj wieczorem gorączka u cesarza wzmogła się. Odciek znowu znacznie przyspieszony. Zjadł ogólny stan pogorszył się.

Z Wiednia donoszą, że według otrzymanych tutaj zapewnień był wtajemniczonych z Berlina, stan cesarza Fryderyka ciężki jest groźnym. Lekarze zdumieni są wytrzymałością organizmu; słabszy uległby dawno skutkom rozwoju choroby. Żadna rurka nie wystarcza.

Po za chorobą cesarza Niemiec oczekiwana lada dzień katastrofa — „Nord. Allg. Zing.” zaczęła znowu wlewać łzy nad Francją i jej obecnym położeniem. Organ ten, inspirowany przez ks. Bismarka, między innemi pisze co następuje:

„Dla rzeczypospolitej może być dość obciążającą rzeczą, czy oderwany od niej oddawna departament północny nadesłał do izby w osobie Boulangera otwartego, czy też zamaskowanego bonapartystę. Przecież i to

w grę tymczasowo nie wchodzi, jakimi środkami wywalczono boulangerskie zwycięstwo; musiano jednak, szacząc wagę paryskiej prasy republikańskiej, wprowadzić w życie wielce złośliwe manewry. Narazie, temu zaprzeczcie niepodobna, boulangeryzm ma wielkie poszanowanie wśród ruraux. Wyborcy wyszukują znane nazwiska, aby protestować przeciw pewnym zajęciom, które wydają się im wykróceniami przeciw Rzeczypospolitej; nie dowodzi to jednak wcale, aby chcieli dać boulangeryzmowi carteblanche. Wiele zależy będzie od tego, czy kółka decydujące wyprowadzą z doznanych kłopotów pożądaną dla siebie naukę; jeśli się to stanie, to fala boulangerska rozpuści się tak prędko, jak powstała.

Z prasy francuskiej godnym uwagi jest artykuł Rocheforta w „Intransigeant”, który brzmi:

„Francja nareszcie przemówiła. Długo kraj znosił Tonkina, marnotrawstwo finansowe, poniżenie wobec Niemiec, poniżające oszustwa, które się działy w pałacu Elysée, oraz niesprawiedliwość i zdradę względem generała Boulanger. Naród długo czekał na sposobność odwetu, teraz jednak wziął górę odwet. Był to pojedynek między Ferry'm i Boulangerem. Kula ugodziła Ferry'ego w pierś. Zaczyna się nowa era, era uczciwości i patriotyzmu. Zapłał wyborczy nie mógł powstrzymać żadną groźbą, żaden manewr. Krawiecowa lewica dowiodła prztem, że straciła wszelki wpływ. Opportunizm i radykalizm oświadczyć musimy, iż będą wybrani tym samym sposobem co Boulanger, nie mogą być równocześnie sędzią i stroną. Powinni oni uchylić głowę, jeżeli nie chcą się stać tem, o co oskarżają Boulanger, mianowicie dyktatorami i spiskowcami”.

„Temps” donosi, że ks. Aleksander batoberski skłamał publicznym zrzeczeniem się aspiracji swoich do tronu bułgarskiego, poczem odbył się żałobny z księżniczką Wiktoryą.

Królowa angielska opuściła Florencję wczoraj, spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi dziś w Innsbrucku.

Nowe napaści „Berl. Pol. Nachr.” na wartości ruskie, objaśniane są uśmiewaniem się stronnictwa zalkowskiego, zmierzającego do wywołania nowego spadku kursu. Część prasy potępia te manewry. Silne wrażliwość wywarł artykuł „Deutsche Tageblatt” wyluszczający program przywrócenia przyjaźni rusko-niemieckiej, wprowadzenia harmonii między interesami ekonomicznymi obu krajów i stanowczego pogodzenia interesów Rosyi i Austrii.

„Now. wrem.” w korespondencji z Wiednia pisze co następuje:

„Obecnie tutaj mówią o stanie — pisze korespondent — zaniepokojeni są dążeniami, objawiającymi się wśród różnych narodowości w rozlicznych krajach monarchii w pobliżu jej granicy.

„Dotychczas narodowość polska uważana była, jako narzędzie represji, czyli zemsty Austrii względem Rosyi za dążenia słowiańskie, w ten lub ów sposób popierane przez tę ostatnią. Leż o to teraz pomiędzy samych polaków można zauważyć nie jeden, lecz dwa lub trzy kierunki, nieprzychylnie dla Austrii.

„Zapewniają, iż część białych czyli magnatów w Galicji zaczęła wchodzić w układy ze swymi współrodakami w Rosyi — prawda, że dotychczas jedynie w sprawie wspólnej obrony względem germanizacji, zapominając, jak się tutaj skłóca o interesach Austrii. Takie ochłodzenie najbardziej oddanej i tak przyjemnej dla sfer rządowych wiedeńskich frakcji polaków gotowi tutaj przypisać wpływem margrabiego Wielopolskiego. Niektórzy zaś przeciwnie sądzą, że sami panowie galicyjscy drżą na myśl o ruchu wśród włóścian narodowości ruskiej i polskiej — ruchu nieuniknionym w wypadku wojny i pojawienia się wojsk ruskich w Galicji. Chcieliby zatem zawczasu zapewnić sobie bezpieczeństwa i znaleźć pomoc w wojskach zwyciężczych. To przypuszczenie niezmiernie różni od tego, co polacy tutejsze kółka wpływu dworskiego”.

„Narówni z białymi jest jeszcze kierunek czerny, a mianowicie rozwijający się „panslawizm” wśród liberałów polskich. Przekonawszy się, że walka z Rosją doprowadzi tylko do ostatecznego zwycięstwa

koronnych prowincji polskich, polacy owi pragną zachować istotne rysy swej narodowości w zbliżeniu się z ruskimi panslawistami i w urzeczywistnieniu ideału panslawistycznego. Dotychczas niewiele było słychać o panslawizmie wśród polaków galicyjskich, albowiem, zadowoleni ze swej powagi w kraju, byli oni zawsze stanowczymi przeciwnikami Rosyi i idei słowiańskiej”.

Z targów zbożowych i produktów.

Na targu owarstwowym w Radomiu uosposobienie na pszenicę było bardzo mocne. Za korzec płacono rs. 6.50.

Zyto słabo, za korzec płacono rs. 3.15 kop.

Korzec jęczmienia płacono rs. 2.70.

Owies płacono za korzec rs. 1.80.

Korzec kartofli kupowano po rs. 1.20 do 1.50.

W Warszawie d. 19 kwietnia na targu na placu Wileńskiego uosposobienie na pszenicę bez zmiany. Korzec wyborowy płacono rs. 6.50, średniej 6.75. Zyto wyborowy płacono rs. 3.75, gorzej po rs. 3.65.

Ołowia. W Warszawie d. 19 kwietnia uosposobienie słabe; spadała za wiadro w sprzedaży hurtowej 817¹/₂ — 824, czyli za garniec 266 — 268.

W Hamburgu uosposobienie na okowitę ciepło na kwiecień 20, na kwiecień-maj 20¹/₂, marek 160 litrów.

Wełna. Warszawa d. 19 kwietnia (korosp. specjalny „Gaz. Radom.”) W interesie wchłanianym na rynku naszym zupełna cisza, interes kontraktowy gorący, lecz na korzyść kupujących.

Żądaniem jest, żeby hodowcy owiec starali się o dobre mycie wełny i jej suchosć, oraz o pakowanie jej w dobre wałki. Dla oszczędności kosztów przyszeli prawie o połowę należałoby pakować w wałkach prasowanych, ważących ciężką obrotową szelami.

W Gdańsku dnia 19-go kwietnia. — Pszenica stała bardzo słabo i taniej, Polska płacono: pszena rs. 7.88, jasnopatra 7.74, wysokoapatra i eskieta rs. 8.34 za korzec. Zyto bez zmiany rs. 4.30 — 4.40 za korzec. Jęczmień polski jasny drobny rs. 4.50.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Janowi Wól... w Opatowie. Prenumeratę za kwartał I r. b. odebraliśmy, drugi jeszcze nieuregulowany.

P. Libiusz w Białymostku. Prenumeratę za kwartał I, otrzymaliśmy, należał nam się za bieżący.

Ofiary.

Na powołania w Redakcyi naszej p. Adam C... służył rs. 3.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodzko-Dąbrowskiej

POCIĄGI	pociąg, tow. osob.		godziny
	do	z	
Z Iwanogr. do Dąbrowy	6 minuty	5 minuty	
Wych. z Iwanogrod.	11 34 rano	7 40 wiecz.	
„ z Radomia	2 05 pop.	10 59 w noc	
„ z Białym.	4 14 „	9 „ „	
„ z Kielec	6 26 wiecz.	4 50 „	
Przych. do Dąbrowy	3 30 w n.	1 06 pop.	
Z Dąbrowy do Iwanogr.			
Wych. z Dąbrowy	4 58 rano	8 31 pop.	
„ z Kielec	11 56 pop.	12 50 w noc	
„ z Białym.	2 08 „	4 08 „	
„ z Radomia	3 57 „	6 48 rano	
Przych. do Iwanogr.	6 11 wiecz.	9 31 „	
Z Kolaszek do Ostrow			
Wych. z Kolaszek	4 10 pop.	9 40 rano	
„ z Białym.	3 28 w n.	4 25 pop.	
Przych. do Ostrowa	6 52 rano	6 19 „	
Z Ostrow do Kolaszek			
Wych. z Ostrowa	11 30 rano	10 15 wiecz.	
„ z Białym.	3 57 pop.	3 40 „	
Przych. do Kolaszek	7 09 wiecz.	12 34 rano	

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwanogrod, Dąbrowa i Kolaszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Białym, połączają słowiańską linią krajową z pociągami odnóg.

Na odnośce do granicy:

	Odechodzi		Przychodzi	
	z	do	z	do
Austriackiej.	6 minuty	5 minuty		
Strzemięszyno	1 28 pop.	3 „ pop.		
Granica	2 40 „	1 48 „		
Pruskiej.				
Strzemięszyno	1 48 pop.	3 35 pop.		
Bornowice	3 03 „	2 20 „		

Powyższe pociągi są z bezpośrednią komunikacją z jednej strony z pociągami dróg sąsiednich, z drugiej strony z pociągami powiatowymi Nr. 3 i 4 głównej linii drogi szlaku Iwanogrodzko-Dąbrowskiej i dalej z pociągami dróg szlaku Naddwileńskiej i Warszawsko-Terespolskiej.

Dr. Edmund Drewnowski
zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Lubelskie-Górki, dom Filichowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kości.

Administracja szpitala św. Kazimierza zawiadamia
niniejszem ubogą ludność miasta, że w godz. przedpołudniowych od 10 — 12, codziennie, udzielane są dla biednych porady ambulatoryjne bezpłatne, oraz wydawane lekarstwa i pomoce felcerskie także bezpłatnie.

Zamożniejsi chorzy mogą także znaleźć poradę lekarską za opłatą kop. 15 od osoby.

Zawiadamia się prztem, że żadne recepty, przepisywane blednym na mleczko, odatą na koszt szpitala wydawane z aptek nie będą.

Administracja zaś szpitala starozakonnych zawiadamia, że udziela porady lekarskiej i pomocy felcerskiej bezpłatnie dla blednych, a zaś dla zamożniejszych za złożeniem do puszek 15 kop. Godziny przyjęcia od 10 — 11-ej z rana.

LOKALE.

W domu Wł. Mikuszycy przy ul. Spacerowej Nr. 234, są do wynajęcia od św. Jana dwa mieszkania parterowe, składające się z trzech pokoi, kuchni, piwnicy, drzwali i górk.

Przy ul. Szwarkowskiej jeden pokój w każdym czasie. Wiadomość u właściciela.

Dom z ogrodem owocowym, drzew czystych dobrego gatunku i plac do sprzedania Górki Lubelskie N. 179 wina. Barański.

Do wynajęcia różne mieszkania od 1-go piętra w domu Jakubińskiego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Sprzedaż i kupno.

W majątku Klonowice, pod Skaryszewem, jest do sprzedania **Lubin niebieski** do siewu, po 3 ruble za korzec. Netto 250 f.

Do sprzedania: 10 psów aserokół 30 x długości 100 łokci, za koleją na Głenich przy ulicy Skaryszewskiej. Łokieć kwadratowy kop. 15. Wiadomość u p. Kłamonta na Głenich.

Chcę kupić!

100 MACIOR
cienkowielnistych

młodych do chowu, 10 do 15 krów krajowych poprawnych, oraz 6 młodych w ł-w. Wiadomość wprost do właściciela dóbr Modrzew, poczta Opoczno

KSIEGARNIA

A DOLFA ZÜCKER w Radomiu

przyjmuje prenumeratę

na wszelkie dzieła i pisma periodyczne, tak w kraju jak i za granicą wychodzące, które najregularniej dostarczają po cenach warszawskich bez żadnego doliczenia na koszt transportu. Przyjmuje również prenumeratę na gazety codzienne, które wprost z redakcyi wysyłają się na imię prenumerującego. Na żądanie wszelkie obstarunki, w zakres księgarstwa wchodzące, z możliwym pośpiechem załatwia.

W guber. Kieleckiej

3 0 2 3 6

W pow. Stępskim

najsilniejsze i najskuteczniejsze

ze znanych wody **siarczano-słone**, jed i brom w obfitości zawierające. Kąpiele mineralne mufowe, masaż i elektroterapia. Bala, reumiony, muzyka, czystość, fortepian. — Mieszkania wygodne, hotel, restauracya po cenach niskich.

Sezon od 20 maja do 15 września.

Droga do Kielec koleją, z Kielec mil 8 karetką pocztową lub dorozką.

Poszukuje się sto lub więcej skopów, zdalnych do chowu, 2, 3 i 4-letnich. Wiadomość przesać należy przez Przynękę w Brogowej do Kamienieckiego — oraz ostatnią cenę z wełną lub bez wełny.

O S O B A

posiadająca

język francuski, niemiecki i muzykę poszukuje
miejsc do dzieł.

Adres: Helena Dąbrowska pod Drzewicą w Nieznaniewicach.

Osoba inteligentna, posiadająca język rusk i francuski lub niemiecki, mająca 40 do 45 lat wieku, potrzebną do opieki dzieci i do zarządu całym domem.

Wiadomość w domu W-go Wojcieckiego Nr. 1 mieszkająca.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia sklep galanterijny na bardzo dogodnych warunkach. — Wiadomość w Kadakey.

Plenipotencya, spisana u reagenta W-go Kulczyckiego, z dnia 7 (19) lipca roku ub., za Nr. 204 wydana, udzielona przez Rachalskiego W. Florkiewiczowi d. 11 kwietnia r. 1888, traci moc obowiązującą.

Fortepian machonowy o 6¹/₂ oktawach fabryki Korntopfa, oraz maszyna do wody sodowej Erasoisa w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u owocarzy W-go Bratka.

Klej uniwersalny

do sklepania porcelany, szkła, fajansu, majoliki, wyrobów z gipsu, marmuru, alabastru, kości, gliny, kanczuku i t. p. Flakonik kleju kopiejk 30. Sposób sklepania bardzo łatwy. — Na żądanie sklepam i u siebie dostarczone przedmioty.

Adam Cybulski

Skład szkła, porcelany, lamp, galanterii Radom, ul. Lubelska, Kielec, ul. Krakowska

Zupełna

WYPRZEDAŻ

po cenach

niziej kosztu

W MAGAZYNIE

W. Winklera

przy ulicy Lubelskiej

w Radomiu.